

PORADY GOSPODARCZE

W POCZĄTKACH PAŹDZIERNIKA.

Należy mieć nadzieję, że w tym roku, po zimowej wiośnie, temperatura października — a przynajmniej jego początków, da nam możliwość przeciągnięcia okresu kopania ziemniaków do późniejszego terminu, niż to bywa w latach normalnych. Byłoby bowiem z dużą szkodą dla naszych gospodarstw gdybyśmy musieli kopać ziemniaki niedokształcone, z młodą jeszcze skórką, jakie dość powszechnie się trafiają — w wyniku odnawiania się ich rozwoju po sierpniowych deszczach. Gdyby nadzieja zawiodła i przyszły częstsze przymrozki na okres pierwszej połowy października, to musielibyśmy postawić pod znakiem zapytania pomysły zbiory, a zwłaszcza możliwość zdrowego przechowania ziemniaków. W każdym razie należałoby zwrócić uwagę na ów stan dojrzałości bulw ziemniaczanych i niedokształcone bardzo starannie oddzielać — aby je przeznaczyć na wcześniejsze skarmienie względnie wcześniejsze spożytkowanie w inny sposób — o przechowywaniu bowiem takich bulw do wiosny mowy być nie może, choćbyśmy zachowali jaknajdalej idące ostrożności. Zresztą wszelkie ziemniaki nieco późniejszej pory dojrzwania będą w tym roku nietrwałe — trzeba je umiejętnie przechować. Odparowanie świeżo wykopanych i to dokładne — a potem odpowiednio założone lufty w kopcach to warunek na ten rok szczególnie ważny. Trzebaby tu jednak zwrócić uwagę na powszechnie przyjęty, lecz błędny sposób przewietrzania. Nie mówiąc już o tem, że t. z. kominki są niewłaściwe, gdyż parowanie winno się odbywać całym kopcem a przynajmniej wzdłuż jego szczytu, inną sprawę chcę tu poruszyć. Sprawę dolnego przewietrzania. Ziemniak w kopcu oddycha — a przy oddychaniu wytwarza się kwas węglowy. Otóż kwas węglowy jako cięższy od powietrza zalega spód kopca i dusi ziemniaki: jakże usunąć ten trujący gaz?

Przez dolne lufty — a robi się je w ten sposób, że zanim się kopiec nasypie, kładziemy na poprzek pasa wybranego pod kopiec słomiane rękawy w równoległych odstępach co parę metrów. Rękawy także winny być tak długie, jak będzie szeroki kopiec już po zasypaniu go i przykryciu ziemią. Tym sposobem utworzy się rodzaj powietrznych dren, którymi powietrze świeże będzie przenikać usuwając zarazem kwas węglowy. W razie tęgich mrozów lufty takie zatyka się grubszą wiązką słomy podobnie zresztą jak okrywamy i cały kopiec przygotowanym na to zapasem słomy, igliwia, czy też łęt. Wcześniej, gdy mrozy nie wielkie, ziemniak nie powinien być zanadto grubo przykryty, gdyż temperatura wyższa od 4° C. powoduje już następstwa niepożądane.

Prawdopodobnie siewy będą w tym roku nieco spóźnione. Sucha obecnie jesień — jakkolwiek sprzyja ostatnim sprzętom, utrudnia orkę. A tu nie można

siać w ziemię nazbyt zaskibioną zwłaszcza, że na zwężlejszych gruntach i ugniatacz nie wiele pomoże. Rozbijanie zaś bronami — zbyt rozpyła rolę, co znów pociąga za sobą niepożądane skutki. Lepiej zatem czekać deszczów, a jeśli zbyt późno przyjdą, to czasem lepiej zostawić pole pod zasiew jarzyny niż z a p ó ź n o s i a ć o z i m i n ę. (Arol).

W POŁOWIE PAŹDZIERNIKA.

W gospodarstwach gdzie się przeznaczają większy obszar pola pod okopowizny, termin połowy października jest zwykle ostatnim kresem kopania buraków pastewnych po ziemniakach. Idzie bowiem o to, że odmiany pastewniaków, rosnące pod ziemią — są dość wrażliwe na przymrozki — a trudno się spodziewać, by w tym czasie obyło się bez mrozów. To samo dotyczy brukwi — zwłaszcza — gdy sadzona na sapie i wogóle w ziemiach zimniejszych. Szczególniej należy pospieszyć z kopaniem, o ile produkujemy w y s a d k i tu bowiem sprzęt musi się odbyć bez żadnych uszkodzeń — jeśli mamy się spodziewać zdrowego materiału nasiennego. Przechowanie wysadków, oprócz schronienia ich od mrozu, wymaga zabiegów nieco staranniejszych, niż zwykłe przechowywanie okopowych na paszę. Zabiegi te odnoszą się do p r z y k r y c i a materiału wysadkowego w ten sposób, żeby oberwane a nie o b c i ę t e czuby kształtów najbardziej zbliżonych do typu kłębów danej rośliny układa się albo na sztorc piętrowo w kilak warstw — albo na leżące z tem, że górne części rośliny leżą na obwodzie kopca. Po zakończeniu układania, kopiec się obsypuje również suchym piaskiem — i dopiero ziemię, jaką mamy przy kopcu, na grubość 30 cm. Przykrycie takie wystarczy do czasu ustalenia się większych mrozów, poczem dokładamy ziemi jeszcze na 30 cm. i na wierzch kładziemy mierzwę słomianą zwłaszcza od strony panujących mroźnych wiatrów. Jednocześnie z terminem ostatecznego wykopywania i okopowych winno się rozpocząć zimową orkę pod p r z y s z ł o r o c z n y ich zasiew. Biorąc pod uwagę przeciętne gospodarstwa mniejszej własności — gdzie grunta nie są dość głęboko sprawione — pożądanym jest niezbyt głębokie oranie. Natomiast k o n i e c z n e m b ę d z i e u ż y c i e p o g ł ę b i a c z a, który albo puszcza się w brudzę za pługiem, mając na to osobny zaprzęg — albo, co jest bardzo praktyczne tam gdzie gospodarz rozporządza tylko jedną parą koni — użycie pługa o d w r a c a l n e g o, a więc zbudowanego w ten sposób, że są dwa korpusy, jeden orzący, a drugi pogłębiający — który w czasie orki sterczy do góry piętka. Gdy się narzędzie odwróci do pogłębiania — to znów pług idzie do góry piętka. Pługi takie sporządza fabryka Sucheniego w Gidlach, w kilku gatunkach — do cięższej i do lżejszej ziemi. Orząc tedy rolę na 6 cali

głęboko można zarazem ją spuścić, a nie przewracać na drugie sześć cali, albo i głębiej. Zaczem i nawóz, jaki tu damy przy siewnej orce nie pójdzie za głęboko, co zwykle przy głębszych orkach następuje, a co nie jest korzystnym dla przyszłych plonów.

PO WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.

Okres mgieł — rannych przymrozków choć czasem i pięknych dni, przebłysków spóźnionego lata, zajmuje nas w polu coraz mniej. Trzeba się liczyć z tem że jeszcze i żyto ludzie sieją w tym okresie przez pola. Co prawda, to bywa, że jeszcze i żyto ludzie sieją w tym okresie przedzimowym, jednak może to być usprawiedliwione tylko na czarnych sapach — gdzie idzie nam o samo wysianie żyta przed zimą i uważamy za dostateczne, by z a l e d w i e skiełkowało. Zachodzi tu bowiem ta okoliczność, że mocniejsza ruń na ziemiach tego rodzaju bardzo łatwo ulega uszkodzeniu wskutek przemiennego działania mrozu i odwilży, a potem, pod wiosnę, wysycha pod wpływem marcowych wiatrów. Zresztą na sapach żyto się łatwo dusi pod obfitszym śniegiem, czyli ulega wyprzeniu. A stwierdzono, że żyto jeżeli wejdzie w okres zimowy w stanie pierwszego okresu rozwoju, gdy jeszcze nie zaczęło formować korzonków przybyszowych, łatwiej i pewniej zimuje, niż gdy korzonki pierwsze już traci a przybyszowych jeszcze nie rozwinęło. Lecz te wyjątkowe wypadki wcale nie wskazują, by tak późne siewy przyjąć za dobre. Z innych robót polnych warto zaznaczyć potrzebę pośpiechu z wywózką nawozów, by je natychmiast porzucane rychło przyorać. Opóźniany się często z tą robotą — gdy ciętym nawóz po wcześniejszej wywózce w inne pola — a rozumiemy, że lepiej wywieść i przyorać to co się jeszcze przed mrozami przyrobi, niż pozostawiać na dłuższy czas pod inwentarzem. Lecz i tu musi być sens i zrozumienie, że np. świeżo powalanej słomy wywozić nie należy, bo z tego pożytku niewiele. Przytem musimy w tym roku z wielką oszczędnością obchodzić się z każdą ściółką — wartoby już od początku zimy — a nie dopiero jak ściółki słomianej zabraknie dodawać na podściół różnych materiałów suchych, jak np. igliwie, liście z pod drzew, a wreszcie i kruszu torfowego — którego w okolicach, gdzie torfem palą, nie brak po różnych zakamarkach. Teraz by trzeba i różne błota po podwórzu i na drogach na kupy póki mróz nie złapie. Z tego materiału będzie doskonały kompost na łąki, które tak często zaniedbane łatwo kompostem się wzmacniają i wydadzą obfity i żyzny porost. Oprócz tych domowych środków nawożenia, jest jeszcze czas rozsypać na torfiaste łąki kainit, a niekiedy i mączkę fosforyczną, by przyszłe ich plony powiększyć. Tylko nie tam gdzie pod wiosnę obfite wody się gromadzą. (Arol).

Z PSZCZELNICTWA.

PASIEKA W LESIE.

Nasze pracowite pszczołki po trudach letnich zabierają się do stworzenia kłębu zimowego. Każdy pszczelarz już w ubiegłym miesiącu powinien był uzupełnić zapasy na zimę, tak aby ich było 8 — 12 kg. w każdym ulu. Jeśli tego z jakichkolwiek powodów nie uczynił, uzupełnianie zapasów obecnie przedstawia wielkie trudności z powodu chłódów. Zdarzyć się jednak może dzień pogodny i ciepły, gdy temperatura podniesie się do + 12° C. Wówczas należy przygotować syropu cukrowego w ten sposób, że na jedną część kipiącej wody bierze się dwie części cukru mialkiego. Do syropu dodać 1/10

część miodu patoki i to wszystko gotować pół godziny na wolnym ogniu, często mieszając, aby się syrop nie przypalił. (Dokładny % mieszaniny: 11 kg. cukru 4 1/2 litra wody 1 1/2 kg. miodu).

Podkarmiać pszczoły w tym czasie najlepiej z pod ramek, nasyprawiając na gorący syrop w podkarmiacze warstwę na 1 cm. grubości czystej sieczki, aby słabe w tym czasie pszczoły nie topiły się. Para, unosząca się z podkarmiaczek i gorąco ożywiają do tego stopnia pszczołę, że w bardzo krótkim czasie wybiorą wszystek syrop i umieszczą w plastrach.

Ule na zimę trzeba opakować wewnątrz suchym mchem, pokładami lub matami słomianymi. Aby uniknąć wilgoci, należy na ramki położyć płótno nie pokryte kitem pszczelim i całą przestrzeń ponad ramkami wypełnić materiałem ucieplającym. O ile ramki stykają się wierzchem, należy je rozsunąć na 1 lub 2 szpary, dla uchodzenia pary wodnej.

Grubość ścian ula wraz z opakowaniem zimowem powinna wynosić 8 — 10 cm. w klimacie łagodnym, zaś 15 — 18 cm. w klimacie surowym. Do opakowania zewnętrznego uli najlepiej użyć szpilek jałowcowych, lub świerkowych, a to z tego powodu, aby myszy w takie opakowanie nie ścigały na zimę.

O ile pasieka wystawiona jest na wiatry, należy ule po przenoszeniu na zimę w miejsce zaciszne, do szopy, lub ustawić w miejscu osłoniętym przez wysoki las, lub gęste zarośla.

Na tych czynnościach należy zakończyć prace sezonowe w pasiece.

W.

KRONIKA ROLNICZA.

OSZCZĘDZAĆ ZBOŻE.

W myśl rozporządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 września 1928 r. wydanego w porozumieniu z Ministrami: Rolnictwa, Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, jest zakazany przemiał żyta na mąkę o typie wyższym niż 70 procentowy wciąg z ziarna oczyszczonego uprzednio z obcych domieszek.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje dopiero od dnia 1 października b. r. Po tym terminie mąka żytnia wyższych przemiałów będzie w młynach konfiskowana, a właściciele młynów pociągani do odpowiedzialności sądowej.

NISZCZENIE BERBERYSU ZWYCZAJNEGO.

W myśl rozporządzenia, p. Ministra Rolnictwa z dn. 31 lipca r. b. berberys zwyczajny, roślina, na której przechowuje się niszczyielska dla rolnictwa rdza zbożowa, ma być zniszczony do dnia 1 maja 1929 r. Nie dotyczy to berberysu rosnącego w ogrodach botanicznych i w lasach w odległości 200 mtr. od brzegu. Obowiązek zniszczenia leży na tych osobach, które użytkują grunty porośnięte berberysem lub zarządzają nimi. O ile berberys nie będzie zniszczony do dnia 1 maja 1929 r. osoby te będą karane. Na gruntach, które są użytkowane przez państwowe zakłady naukowe, lub, które stanowią własność państwa i pozostają pod nadzorem administracji państwowej niszczenie berberysu należy do tych organów państwowych. Bezpośredni nadzór nad wykonaniem obowiązku zniszczenia berberysu należy do zarządów właściwych gmin. Odpowiednio personel techniczny, który będzie współdziałał z władzami państwowymi wyznacza: izby rolnicze, powiatowe, związki komunalne i społeczne organizacje rolnicze.

Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy województwa Śląskiego.

OBCHÓD „DNIA OSZCZĘDNOŚCI”.

Trzeci z rzędu obchód dnia oszczędności odbędzie się w r. b. w dniu 31 października. Celem tego obchodu będzie szerokie rozpowszechnienie znaczenia i metod oszczędności w jak najszerszych kołach naszego społeczeństwa. Udział w organizowaniu obchodu, oprócz instytucji zajmujących się krzewieniem oszczędności, winny wziąć również oświatowe instytucje rolnicze i t. p.

O wszelkie informacje w sprawie urządzania lokalnych obchodów „Dnia Oszczędności”, oraz o materiał propagandowy jak plakaty barwne, odezwy, broszury, nalepki etc. należy zwracać się do Biura Zjazdów Instytucji Oszczędnościowych w Polsce, Warszawa, Jasna 9.